780 s

REJESTR DOTYCZY:

GOLDFEIL Józef

s/c ..... i .....

z d. .....

* 19 stycz. 1894 w .....

kraj: .....

-+ 12 grudn. 1963 w ~~Londynie~~

kraj: UK

pochowany: Golders Green Cemetery

nr grobu: .....

Nr rejestracyjny

37 / 63

Nota zamieszczona:
w tomie .....
czesci I
pierwsza

Indeks

LEKARZe / medyc./

Copyright: 1970
B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

znak rozpoznawczy

Uwagi:

2 Korpus - kpt.lek.

Nota:

Przypisy:

~~774~~ 796 - żona, zam. corka i wnuk w UK.

Źródła i bibliografia:	znak rozpoznawczy
* Dziennik Polski 2o.1.64.- wspomnienie	18/2o.I.64/
* Tydzien Polski 14.12.63 - nekrologi	47/14.XII.63/
* RO23.1132.1245, ppor.lek. rez. 1.5.31	12o/23/
* RP34-rezerw.223,733, ppor.rez.lek. dr /*19.1.1894/	121/34/
* Naturalizacja BNA 3o553.54	1o3/BNA 3o553.54/

FP 14/XII 63

Bł. P.

JÓZEF GOLDFEIL

dr. med.

ukochany mąż, ojciec i dziadek zmarł po krótkich cierpieniach 12 grudnia 1963. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 15 grudnia o godz. 12 na cmentarzu żydowskim Golders Green (Hoop Lane, N.W.11), o czym z głębokim smutkiem zawiadamiają

ŻONA, CÓRKA, ZIĘĆ i WNUCZEK.

(Dojazd na cmentarz autobusem Nr 2). 8513

Związek Kombatantów Żydów P.S.Z. z żalem zawiadamia o śmierci w dniu 12 grudnia 1963 w Londynie członka Związku

dr. Józefa Goldfeila

kapitana-lekarza wojsk. 2 Korpusu

ZARZĄD

8511

Bł.p. Dr. JÓZEF GOLDFEIL

W ub. miesiącu zmarł w Londynie ceniony przez pacjentów i darzony zasłużoną sympatią dr Józef Goldfeil, b. kpt.-lekarz 2 Korpusu. Utratę jego opieki odczuje dotkliwie wielu chorych, którym spieszył z pomocą, pomimo że od dłuższego już czasu męczył go każdy większy wysiłek.

Dr Goldfeil należał do tych lekarzy, którzy oprócz zawodowej wiedzy mają w sobie ciepło wrodzonej życzliwości dla ludzi i nie szczędzą jej pacjentowi. To ważne zwłaszcza na emigracji, gdzie chory jest zdany najczęściej na obojętność obcego otoczenia. W gabinecie dra Goldfeila zapominało się o obcości. Choć doktor nieraz pokrzykiwał, pacjent nabierał przekonania, że lekarz chce naprawdę pomóc, że zrobi wszystko, by zwalczyć chorobę.

Dla dra Goldfeila istniała przede wszystkim walka z chorobą; żadnego lekarstwa nie uważał za zbyt drogie, gdy je uznał za potrzebne i pomocne; wykorzystywał wszelkie dostępne w angielskiej służbie zdrowia środki i możliwości; dzwonił niezmordowanie od jednego szpitala w Londynie do drugiego, by znaleźć miejsce od razu, żeby chory broń Boże nie czekał.

Cześć tym lekarzom, którzy leczac nie zapominają, że mają przed sobą cierpiącego człowieka, cierpiącego nie tylko fizycznie, ale i moralnie z powodu swojej niemocy. Dr Goldfeil o tym zawsze pamiętał i dzięki mu za to. Wbrew pozornej szorstkości był człowiekiem współczującym bliźniemu, człowiekiem gorącego serca.

Nad trumną zmarłego przemawiał kolega lekarz, podnosząc kwalifikacje zawodowe i ludzkie zalety, prawość, szlachetność i oddanie dla chorych. Spośród pacjentów nie zabrał nikt głosu; zabrakło im śmiałości. Ale dr Goldfeil nie powinien odchodzić z tego świata bez pożegnania ze strony jego chorych. Niechże wspomnienie jednej z pacjentek będzie podziękowaniem za jego dobroć.

Alicja Kisielnicka